Nr. 206. Kraków, Wtorek 25 Kwietnia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	36 —	18 —	9 —	3 —
z dwurazową	42 —	21 50	10 80	3 60
W Państwie Niemieckiem	48 —	24 —	12 —	4 —
W innych państwach	60 —	30 —	15 —	5 —

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) oprasza się nadsyłać do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych **1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczędn. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych. Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bujaka i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupsesa, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Boobstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** J. Szczyński. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Komunikaty sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 23 kwietnia 1916:

Rosyjski i południowo-wschodni teren wojenny.

Nic nowego.

Włoski teren wojenny.

Nieprzyjaciel wykonał atak na południowo-zachodni skraj płaskowzgórza Doberdo. — Zresztą ograniczała się działalność bojowa na froncie Pobrzeża i Karyntyi na miejscowe walki działowe.

Na Col di Lana obsadziły nasze wojska z powrotem punkt oparcia na grzbiecie na północny zachód od szczytu i utrzymały go wobec nieprzyjacielskich ataków. Szczyt sam stoi pod silnym ogniem naszej artyleryi.

Także w odcinku Sugana i koło Rivy odbyły się żywe walki działowe.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Wiedeń, 25 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają 24 kwietnia 1916:

Rosyjski teren wojenny.

Czynność bojowa była wczoraj na całym froncie o wiele słabsza niż zwykle. Mina, którą nieprzyjaciel wysadził na wschód od Dobronocy, wyrządziła szkody tylko w rosyjskich rowach.

Włoski teren wojny.

Walki na południowo zachodniej krawędzi wyżyny Doberdo trwają dalej. Kilka ataków, podjętych przez bersaglierów, załamało się w naszym ogniu.

Pod Col di Lana dzielna obrona punktu oparcia na szczycie krwawo odparła 5 nieprzyjacielskich ataków.

Na terenie południowo-wschodnim spokój.

Zastępca szefa sztabu generaln. v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 25 kwietnia.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 24 kwietnia 1916.

Zachodni teren wojenny.

W porównaniu z ostatnimi dniami prawie wszędzie na froncie panowała żywsza działalność bojowa. W szeregu miejsc przeprowadzono skutecznie niemieckie przedsięwzięcia patroli. Na południe od Saint Eloi zostały angielskie oddziały ogniem odparte.

W obszarze Mozy odrzucono wczoraj mniejsze francuskie ataki granatami ręcznymi na nasze pozycye leśne na północny wschód od Avocourt. Również rozbiły się w nocy słabsze wypady nieprzyjaciela na wschód od »Mort Homme«. Silniejszy atak załamał się w zupełności przed naszemi liniami w okolicy folwarka Thiaumont.

Angielski dwupłaszczyznowiec został w walce powietrznej na wschód od Arras uczyniony niezdolnym do walki. Jadących nim oficerów wzięto do niewoli.

Wschodni i bałkański teren wojenny.

Niema żadnych ważniejszych wydarzeń. **Naczelne kierownictwo armii.**

Nota Stanów Zjednoczonych.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 25 kwietnia.

W doręczonej wczoraj urzędowi spraw zagranicznych nocie, oświadcza rząd amerykański, że obecnie został stan faktyczny w sprawie parowca »Sussex« zupełnie stwierdzony, iż parowiec nigdy nie był uzbrojony. Około 80 podróżnych, między tymi obywatele Stanów Zjednoczonych, zginęli lub odnieśli rany. Sumienne i bezstronne śledztwo przez oficerów floty i armii Stanów Zjednoczonych wykazało ostatecznie, że »Sussex« storpedowano bez ostrzeżenia i że torpedo był prowieniencyi niemieckiej. Rząd Stanów Zjednoczonych ubolewa, że rząd niemiecki w nocie z 10 kwietnia nie umiał ocenić powagi sytuacyi, którą wywołał nietylko atak na »Sussex«, lecz cała metoda i charakter walki łodziami podwodnemi. Rząd Stanów Zjednoczonych został wydarzeniami ostatnich czasów zmuszony do konkluzyi, że zatopienie »Sussexu« stanowi tylko jeden epizod obmyślanej metody i ducha, według którego okręty handlowe wszelkiego rodzaju niszczy się bez różnicy narodowości i przeznaczenia.

Od ogłoszenia wód Wielkiej Brytanii za teren wojenny, komendanci niemieckich łodzi podwodnych, mimo uroczystego protestu rządu Stanów Zjednoczonych, dopuszczali się takiego bezwzględnego niszczenia, które jasno dało poznać, że rząd niemiecki nie znalazł żadnej drogi celem nałożenia im granic, jak to przyrzekł. Nawet przez uznanie w lutym tego roku uzbrojonych nieprzyjacielskich okrętów handlowych, jako części nieprzyjacielskich sił zbrojnych, pośrednio przyjęte zobowiązanie, że nieuzbrojone okręty będą ostrzegane a życie ich podróżnych i załogi zapewnione, pozostawili komendanci łodzi podwodnych kilkakrotnie nieuwzględnionem.

Rząd Stanów Zjednoczonych zajmował bardzo cierpliwe stanowisko i starał się kierować przy uwzględnianiu nadzwyczajnych okoliczności bezprzykładnej wojny i powodować się uczuciami najprawdziwszej przyjaźni dla ludu i rządu Niemiec. Teraz stało się jemu, ku jego ubolewaniu, jasnem, że zajmowane przez niego od początku stanowisko, jest słusznem, iż użycie łodzi podwodnych, celem zniszczenia nieprzyjacielskiego handlu i metody atakowe, jakie ich użycie naturalnie samo za sobą przynosi, nie dadzą się pogodzić z zasadami ludzkości, z bezspornemi prawami neutralnych i z świętymi przywilejami niewalczących. Jeżeli rząd jeszcze ma zamiar dalej przy pomocy łodzi podwodnych prowadzić niemiłosierną i bezwzględną wojnę, bez względu na to, co rząd Stanów Zjednoczonych musi uważać za święte, niesporne przepisy międzynarodowego prawa i ogólnie uznanych przykazań ludzkości, to zostanie rząd Stanów Zjednoczonych w ostateczności zmuszony do wniosku, iż pozostaje tylko jedna droga, jaką może kroczyć.

O ile rząd niemiecki nie miałby bezzwłocznie oświadczyć, że porzuca obecną metodę wojny łodziami podwodnemi przeciw okrętom osobowym i frachtowym, i nie miałby tego przeprowadzić, nie może rządowi Stanów Zjednoczonych pozostać żaden inny wybór, jak zupełne zerwanie dyplomatycznych stosunków z rządem niemieckim. Rząd Stanów Zjednoczonych bierze taki krok z największą niechęcią pod rozwagę, ale widzi się zobowiązanym do podjęcia tego w imię ludzkości i praw neutralnych narodów.

Berlin, 25 kwietnia.

Dodatek do noty amerykańskiej stwierdza naprzód, na podstawie oświadczeń francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, oraz oświadczeń przydzielonych do amerykańskich ambasad w Londynie i Paryżu oficerów marynarki, jak i zeznań podróżnych, że francuski parowiec kanałowy »Sussex« był nieuzbrojony, że po przepłynięciu koło Dungeness, przy kursie wprost na południe przy jasnem powietrzu i spokojnem morzu o godz. 2.50 po południu w odległości mniej więcej 13 mil od Dungeness, został storpedowany. Kapitan »Sussex«, jeden oficer i jeden marynarz tegoż okrętu widzieli z pomostu zupełnie dokładnie drogę lotu torpeda. Na to kapitan rozkazał odpowiednio sterować i zatrzymać maszyny, celem wyminięcia torpeda. To się jednak nie udało i okręt został w pobliżu pomostu w kąt trafiony. Torpedo eksplodował i zniszczył całą przednią część parowca aż do pierwszego, nieprzepuszczającego wody przepierzenia z desek i zerwał maszt z urządzeniem radyotelegraficznem, — przyczem około 80 osób zostało zabitych lub ranionych. W czasie storpedowania nie widziano na horyzoncie żadnego innego okrętu. Także amerykańscy obywatele Hernys Beer i tegoż żona, widzieli zbliżanie się torpeda. Oficerowie amerykańskiej marynarki Smith i major Logan, którzy udali się do Bologne, aby zbadać kadłub »Sussexa«, stwierdzili, że okręt wskutek eksplozyi został zniszczony, podczas gdy kotły były nieuszkodzone. Obaj oficerowie znaleźli pod szczątkami okrętu 15 kawałków metalowych, których fachowe zbadanie wykazało, że nie pochodzą z francuskiej lub angielskiej miny. Natomiast ich oznaczenie i kształt, oraz barwa, odpowiadają niemieckiemu torpedowi.

Wobec tych stwierdzonych faktów nie może żadna istnieć rozsądna wątpliwość, iż »Sussex« został trafiony torpedem niemieckiego pochodzenia. Ponieważ z pokładu »Sussexa« nie widział nikt żadnego okrętu, jest koniecznym wniosek, że torpedo został wystrzelony bez ostrzeżenia przez łódź podwodną, która podczas ataku się zanurzyła i po wybuchu pozostała pod wodą. Te fakty zgadzają się także z tymi punktami niemieckich twierdzeń, według których zarówno miejsce, gdzie komendant niemieckiej łodzi podwodnej okręt zatopił, jak i czas, zgadzają się z angielskiemi datami, że torpedo zerwał całą przednią część okrętu aż do pomostu kapitańskiego, dalej, że w niemieckiem sprawozdaniu niema ani słowa mowy o ostrzeżeniu, oraz że żadna inna niemiecka łóďź podwodna tego dnia w tej okolicy żadnego parowca nie zaatakowała. Dlatego nie ulega żadnej kwestyi, że »Sussex« został storpedowany przez łódź podwodną, na sprawozdaniu której komendanta opiera się sprawozdanie noty z dnia 10 kwietnia.

Adres Wilsona do Kongresu.

Berlin, 25 kwietnia.

Zastępca Biura Wolffa z Nowego Jorku donosi:

W adresie do kongresu Wlson, po scharakteryzowaniu sposobu prowadzenia wojny łodziami podwodnemi przez Niemców, powiedział, że rząd amerykański starał się unikać wszelkiej daleko idącej działalności lub protestów, biorąc pod uwagę nadzwyczajne okoliczności, towarzyszące tej wojnie i we wszystkiem, co rząd powiedział lub uczynił, starał się kierować uczuciami prawdziwej przyjaźni, które zawsze żywił i dalej żywi naród Stanów Zjednoczonych wobec narodu niemieckiego.

W sprawie drogi, jaką zamierza rząd pójść, na wypadek, jeżeli Niemcy natychmiast nie zrezygnują z obecnego sposobu prowadzenia wojny łodziami podwodnemi, oświadczył Wilson:

Do tej decyzyi doszedłem z bolesnem ubolewaniem i jestem pewny, że wszyscy rozważni Amerykanie z rzetelną niechęcią liczą się z możliwością postępowania, jakie jest ewentualnie zamierzonem. Ale nie możemy zapominać, że do pewnego stopnia wobec konieczności jesteśmy odpowiedzialnymi rzecznikami praw ludzkości, że nie możemy się milczeniem na to godzić, by te prawa zwolna w zupełności zostały wyrugowane. W niszczącej fali tej strasznej wojny jesteśmy względom na nasze własne prawa jako narodu, naszemu poczuciu obowiązków jako zastępcy praw neutralnych całego świata i słusznemu pojmowaniu praw ludzkości, winni to, byśmy obecnie z nadzwyczajną powagą i stanowczością zajęli stanowisko, jakie ja zająłem, a to w zaufaniu w waszą aprobatę i wasze poparcie, że wszyscy poważnie myślący mężowie muszą się połączyć w nadziei, iż rząd niemiecki, który zresztą zawsze występował jako bojownik w obronie ludzkości, musi uznać uprawnienie naszych żądań i przyjmie je z tą myślą, w jakiej zostały uczynione.

Waszyngton, 25 kwietnia.

(Biuro Wolffa). W adresie Wilsona do kongresu, który w głównych zarysach jest identyczny z brzmieniem przesłanej do Berlina noty, przedstawiona jest szczegółowo cała kwestya łodzi podwodnych, jak się ona od lutego 1915 rozwinęła.

Podczas odczytywania adresu panowało naprężenie, powaga i cisza. Gdy Wilson zakończył wyrażeniem nadziei, że Niemcy będą tak postępowały, iż będzie mogło być uniknięte ubolewania godne zerwanie, r o z b r z m i a ł y w I z b i e b r a w a. W i l s o n n i e ż ą d a ł ż a d n y c h z a r z ą d z e ń z e s t r o n y k o n g r e s u.

Prasa niemiecka o nocie amerykańskiej.

Berlin, 25 kwietnia.

»Berliner Tageblatt« pisze:

»Naród niemiecki w swojej ogromnej większości **nie chce wojny z Ameryką.** Takiego wzmożenia się nieprzyjaciół mogą niedoceniać **lekkomyślni politycy,** lubujący się w pozach tężyzny. Lud niemiecki zniesie i to najcięższe, jeżeli go nie można odwrócić. Kanclerz bawi w głównej kwaterze. (Już powrócił do Berlina. Przyp. red. »N. Ref.«). Nigdy od początku wojny nie sprowadziła tam ważniejsza sprawa kierowników państwa.

Konserwatywny dziennik »Deutsche Tageszeitung« sądzi, że celowo prowadzona wojna zapomocą łodzi podwodnych **więcej jest warta,** niż dotychczasowe **bardzo niekorzystne stosunki** pomiędzy Niemcami a Stanami Zjednoczonymi. Dziennik ten utrzymuje, że ów środek wojenny **przeważa** o wiele niekorzyści, które wyniknęłyby z zerwania stosunków dyplomatycznych, a nawet z wojny niemiecko-amerykańskiej. Ta myśl jest **osią całej kwestyi** i punktem wyjścia dla rozstrzygnięcia.

»Kreuzzeitung« sądzi, że Stany Zjednoczone **domagają się więcej niż załatwienia kwestyi parowca »Sussex«.** Jeżeli Niemcy okażą pojednawczość, to w najlepszym razie osięgną tylko **odroczenie** zerwania. »Pragniemy tylko — kończy to pismo — ażebyśmy przez obecny rozwój wypadków uzyskali **nieograniczoną wolność ruchów w prowadzeniu wojny łodziami podwodnemi«.**

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 25 kwietnia.

Dzienniki kontynuują omawianie amerykańskiej noty, przyczem zgodnie podnoszą, że a**merykańskie żądanie jest niemożliwe do spełnienia.** Przeważna część dzienników podnosi konieczność **bezwzględnej wojny przy pomocy łodzi podwodnych,** przyczem pisze, że można się opierać na zdaniu fachowców, iż przy pomocy tej broni, jeżeli będzie zastosowana według wojskowych wymagań, można się spodziewać, iż Anglię zmusi się do pokoju.

Berlin, 25 kwietnia.

O ile dotąd można było stwierdzić, panuje przekonanie, że rząd niemiecki **nie może przyjąć żądania rządu amerykańskiego,** tak że sytuacyę **musi się uważać za krytyczną.** To zapatrywanie odzwierciadlają też wywody dzienników.

Narady nad notą amerykańską.

Berlin, 25 kwietnia.

W sprawie odpowiedzi na notę Stanów Zjednoczonych **odbywają się tutaj pomiędzy odnośnemi urzędami cywilnemi i wojskowemi narady.** Urząd spraw zagranicznych nie mógł z tego powodu ogłosić dotąd komentarza do noty amerykańskiej.

Kursa językowe we włoskiej armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 kwietnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Jak niedorzecznych i śmiesznych środków używa włoskie kierownictwo wojska by poprawić niedopisujące mu dotąd szczęście wojenne, dowodzi rozkaz włoskiej komendy naczelnej, który niedawno dostał się w nasze ręce, zawierający wskazówki, w jaki sposób można austro-węgierskich żołnierzy najlepiej wzywać do poddania się. Do tych wskazówek dołączona jest tabela, z wyliczeniem odnośnych wezwań w języku włoskim, niemieckim, węgierskim, słoweńskim i serbsko chorwackim, wezwania zaś mają brzmieć! »Poddajcie się! Ręce do góry! Złóżcie broń! Chodźcie do nas! Chleb jest u nas dobry! Będziemy się z wami dobrze obchodzili!« Tych zdań ma się wyuczyć o ile możności największa liczba żołnierzy, i to w języku wojska, które właśnie stoi naprzeciw.

Podobnie jak inne zarządzenia włoskiego kierownictwa wojska tak i to dziecinne zarządzenie nie osiągnie zamierzonego celu. Supozycya, że nasi bohaterscy wojownicy, którzy straszne ataki odpierają z żelazną wytrwałością mieliby nie oprzeć się nieprzyjacielskim wabikom, chociażby były wygłaszane w ich rodzinnym języku, — jest bardziej niż naiwna, a wysiłki włoskiej komendy o urządzenie takich »kursów językowych« będą stały w stosunku odwrotnym do wyników.

Zajęcie Krety przez koalicyę.

Genewa, 25 kwietnia.

„Journal de Genève" donosi, że koalicya postanowiła stanowczo **obsadzić swojemi wojskami wyspę Kretę.**

Utarczki pomiędzy Włochami a Grekami.

Zurych, 25 kwietnia.

Wedle doniesień z Lugano, dowiedziano się teraz dopiero, że w Epirze północnym pomiędzy wojskami włoskiemi a greckiemi **rozegrał się cały szereg poważniejszych starć.** Włosi twierdzą, że **Grecy zachowują się prowokująco.**

Układ gospodarczy rumuńsko-bułgarski.

Bukareszt, 25 kwietnia.

„L'Action" donosi:

Rokowania bułgarsko-rumuńskie w sprawie zawarcia traktatu gospodarczego, na wzór traktatu, zawartego nie dawno między Rumunią a Niemcami, mają korzystny przebieg.

Dziennik wyraża przy tej sposobności przekonanie, że **premier Bratianu powziął już ostateczną decyzyę co do losu i polityki Rumunii.**

Konferencya gospodarcza w Paryżu.

Genewa, 25 kwietnia.

We czwartek rozpocznie w pałacu luksemburskim swoje obrady wielka konferencya gospodarcza koalicyi. Obradom przewodniczyć będzie prezydent republiki Poincaré. Anglia reprezentowana będzie przez 42 delegatów, Włochy przez 43, Serbia przez 14, a Portugalia przez 10. W konferencyi tej mają brać udział, wbrew pierwotnym doniesieniom, także delegaci rosyjscy.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Paryż, 25 kwietnia.

W Izbie deputowanych wniesiono interpelacyę w sprawie warunków, pod jakimi rząd zamierza wziąć udział w konferencyi gospodarczej.

B r i a n d odpowiedział: Zaczynająca się we czwartek konferencya nie ma wcale urzędowego charakteru. Jej uchwały nie wiążą w niczem ani francuskiego parlamentu ani francuskiego rządu. Konferencya nie zbiera się na wezwanie rządu francuskiego i rząd będzie odgrywał tylko rolę gospodarza, który serdecznie przybywających wita.

Rosyanie na froncie francuskim.

Genewa, 25 kwietnia.

Jak donosi „Nouvelliste" (Lyon), **kilka oddziałów rosyjskich już znajduje się na froncie francuskim.** Przybyły one drogą **na Anglię i Havre.**

Genewa, 25 kwietnia.

Jak donosi prasa rosyjska, do Marsylii przybyły wojska rosyjskie **na dwóch parowcach przewozowych.**

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Medyolan, 25 kwietnia.

Paryski korespondent „Secolo" donosi:

Rosyanie, których wysadzono w Marsylii na ląd, są bez armatury i mają dopiero we Francyi otrzymać broń. **Liczba ich nie sięga brygady.** Ponieważ ich wartość wojskowa nie wchodzi w rachubę, pozostanie prawdopodobnie tylko ich część we Francyi, podczas gdy reszta będzie miała odegrać demonstracyjną rolę gdzieindziej, prawdopodobnie w Salonikach.

Wojna na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 kwietnia.

Francuska barka »Chanaral« została w sobotę rano storpedowana. Kapitan, 16 ludzi prowca »Feliciana« uratowało się. »Felicianę« uważają za straconą.

Queenstown, 25 kwietnia.

Łódź podwodna zatopiła włoski parowiec »Jozsef Agost Feherczeg«. Załoga uratowana.

Atak lotniczy na wyspę Oesel.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 kwietnia.

(Urzędowo). Eskadra złożona z dziesięciu niemieckich aparatów lotniczych, **zaatakowała dnia 22 bm. rosyjską stacyę lotniczą na wyspie Oesel i obrzuciła ją 45 bombami,** przyczem zauważono **bardzo dobre skutki.** Aparaty lotnicze, mimo bardzo gwałtownego ostrzeliwania, powróciły nieuszkodzone.

Tajne posiedzenie angielskiej Izby gmin.

Haga, 25 kwietnia.

Z Londynu donoszą:

Zapowiedziane na dzisiaj tajne posiedzenie angielskej Izby gmin będzie pierwszem tego rodzaju posiedzeniem w historyi parlamentu angielskiego.

Dzienniki zastanawiają się nad pytaniem, czy posłowie będą musieli złożyć osobną przysięgę i czy stenografowie, sekretarze, policyanci i służba parlamentarna pozostaną w parlamencie w czasie posiedzenia.

„Daily Mail" donosi, że wszystkie ubikacye parlamentu zostaną dokładnie przeszukane, nawet oddziały wentylacyjne, maszynowe i t. p.

Słychać, że rząd zaraz po otwarciu posiedzenia poda do wiadomości Izby swoje zarządzenia, **bez umotywowania.**

Klęska Anglików w Mezopotamii.

Berlin, 25 kwietnia.

Na podstawie informacyj z Konstantynopola, tutejsze koła wojskowe sądzą, że położenie Anglików w Iraku **znacznie się pogorszyło.** Turcy posiadają tam obecnie **ciężkie działa,** których im dotąd brakowało.

Położenie wojsk angielskich pod Kut-el-Amarą jest krytyczne. Dotąd wojska te mogły jeszcze otrzymywać żywność, acz w niedostatecznej ilości, za pomocą łodzi drogą wodną rzeki Tygrys. Obecnie Turcy **przecięli i to połączenie,** przez co Anglików pod Kut-el-Amarą **zupełnie odcięli od świata.**

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 kwietnia.

Doniesienie komendanta wojsk w Mezopotamii opiewa:

Atak, podjęty 23 b. m. rano na lewym brzegu Tygrysu na tureckie stanowiska, nie udał się. Stanowisko to ostrzeliwano z dział 20, 21 tudzież w nocy i rano 23 kwietnia. Wskutek wylewu mogła tylko jedna brygada atakować na bardzo krótkim froncie. Przemaszerowawszy przez bagna i rowy strzeleckie, stojące pod wodą, wtargnęliśmy w pierwszą i drugą linię nieprzyjacielską. Kilka oddziałów dostało się nawet do trzeciej linii. Lecz wskutek nieprzyjacielskiego kontrataku nasza brygada nie mogła się utrzymać. Inne brygady, posłane jej na pomoc, nie mogły przedostać się przez zalany teren wskutek gwałtownego ognia karabinów maszynowych.

Protest Japonii w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 kwietnia.

»Morning Post« donosi z Waszyngtonu:

Japoński ambasador wręczył w departamencie stanu protest przeciw ustawie immigracyjnej, która wyklucza immigrantów z Japonii. Rząd japoński oświadcza, że **ustawa ta uwłacza godności narodu japońskiego.**

Protest ten wywołał w kołach rządowych pewne zaniepokojenie.

KRONIKA.

Kraków, 25 kwietnia.

Ze świąt. Przez całe dwa dni ubiegłych świąt wielkanocnych pogoda, wbrew żywionym obawom, jako tako „dotrzymała“. Nie było nadzwyczajnej słoneczności i ciepła wiosennego, jakie nas cieszyły przed paru tygodniami, ale obeszło się przynajmniej bez deszczu przez oba święta, a w niedzielę mieliśmy nawet jasne uśmiechy słońca przez chmury aż do popołudnia. To też bez tradycyjnej a raczej szkodliwej obfitości jadła i napoju, przeszła w tym roku w Krakowie Wielkanoc cicho, ale jasno i pogodnie.

Zwłaszcza pierwszego dnia panował w mieście nastrój skupiony i uroczysty. Ruch publiczności po ulicach niewielki, wszyscy w świątyniach — tramwaje nie kursowały, jak zwykle w święta, do południa. Dopiero po ukończeniu, późniejszem niż w zwykłe niedziele, sumy w kościołach — zaroił się Rynek i planty powracającymi do domów przechodniami w strojach świątecznych. Spieszono wśród radosnego, przytłumionego gwaru, podzielić się symbolicznem jajkiem, spożyć skromne święcone po czasach postu. Po obiedzie piękna pogoda zachęciła liczne rodziny do wycieczki za miasto, bodgaj na Błonia i do parku Jordana, wielu dalej jeszcze — dokąd nęciła świeża wiosenna zieleń drzew i ruń ozimin, śpiew skowronków, kwitnące biało krzewy tarniny przy drogach, a grusze w sadach, a w lesie odzywające się już kukułki. Niezwykle wcześnie odżywająca w tym roku przyroda powitała wycieczkowiczów już w całej swej krasie odrodzenia.

Chmurne niebo w poniedziałek mniej zachęcało do opuszczenia murów miasta. Nie powstrzymało jednak Krakowian od wycieczki na Zwierzyniec na „Emaus“, gdzie w okolicy klasztoru Norbertanek choć mniej było gwaru, niż zwykle, przecież odpustujących nie brakowało. Przeważała wybitnie podrastająca młodzież, która krążyła między licznymi kramami wśród przeraźliwych dźwięków znanych specyalnych trąb odpustowych, gwizdu świstawek itd. Grono pań ustawiło niedaleko klasztoru stolik, gdzie sprzedawano różne kwiatki, zarówno żywe jak sztuczne, na rzecz sierót po żołnierzach; kwiatki miały wielki pokup, to też ozdobieni nimi przechodnie, rozpłynęli się po całem mieście. Zbierano na ten cel również składki do puszek. I z „Emaus“ wiele osób udało się na dalszą przechadzkę aleą w kierunku kopca Kościuszki, skąd niestety zamglenie horyzontu zasłaniało piękny widok. Koło 6-tej płynęły tłumy publiczności z powrotem ze Zwierzyńca.

W mieście uliczny ruch ustał szybko; o godzinie 9 Rynek i ulice do niedawna gwarne, były wyludnione — ludziska pospieszyli odpoczywać po wrażeniach świątecznych do domów lub do kawiarń.

Nabożeństwa wielkanocne w Krakowie tego roku odbyły się ze zwykłą wspaniałością, a przy niezwykle licznym udziale wiernych. Resurekcya na Wawelu zgromadziła pobożnych zastęp ogromny; świątynia była zapełniona, wiele osób pozostało na dziedzińcu. Wśród ogromnego natłoku utrzymywała porządek policya pod kierownictwem starszego komisarza dra Jasińskiego.

Po odśpiewaniu przy grobie Bożym odpowiednich modłów, wyruszyła tradycyjna procesya resurekcyjna, prowadzona przez księcia biskupa Sapiehę; poprzedzał go ks. biskup Nowak w asyście kapituły, licznego duchowieństwa i kleryków seminaryum duchownego. Przy potężnych dźwiękach Zygmunta za biskupami postępowały w procesyi tysiące wiernych, śpiewając pieśni.

Niemniejszy był udział wiernych w nabożeństwie resurekcyjnem w kościele Maryackim; procesyę, która odbyła się na zewnątrz świątyni, prowadził tu ks. arcybiskup Simon. Zresztą nabożeństwa resurekcyjne we wszystkich kościołach krakowskich odbyły się przy bardzo licznym udziale pobożnych, tak samo uroczyste sumy, w oba dni wielkanocne. — Sumę w katedrze wawelskiej odprawił książę biskup Sapieha, w kościele Maryi Panny arcyb. Simon.

Namiestnik bar. Diller bawił w Krakowie w sobotę; wieczorem odjechał do Lublina. Ponownie ma przybyć do Krakowa dzisiaj, we wtorek, rano. Wieczorem tegoż dnia odjedzie do Wiednia, gdzie we środę złożyć ma w ręce cesarza przysięgę, jako namiestnik Galicyi. Z Wiednia uda się bar. Diller celem objęcia urzędowania do Białej. W niedługim czasie potem oczekiwane jest przybycie bar. Dillera do Krakowa w charakterze nowego namiestnika: wtedy przyjmie władze i udzielać będzie audyencyj.

Minister dla Galicyi Morawski bawił przez święta w Krakowie u rodziny; wieczorem w poniedziałek odjechał z powrotem do Wiednia.

Święcone dla legionistów. W niedzielę, w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych, odbyło się w wielkiej sali »Sokoła« krakowskiego tradycyjne doroczne »Święcone«. Tym razem jednak przy stołach zasiedli nie druhowie z pod znaku Sokoła w długich, piaskowych czamarach i czerwonych koszulach, lecz szara brać legionowa, żołnierze polscy, którzy świeżo przybyli na krótki wypoczynek do Krakowa lub przebywają w tutejszych szpitalach na rekonwalescencyi.

Ogromną salę »Sokoła« przystrojono wspaniale zielenią, na jej środku ustawiono dwanaście długich stołów, suto zastawionych, przy których zasiadło około 700 legionistów, weterani walki o niepodległość z roku 1863, oraz wielu zaproszonych gości. Na głównej ścianie widniał wielki portret brygadyera Piłsudskiego, przybrany zielenią i barwami narodowemi.

Wśród zebranych zauważyliśmy prezydyum N. K. N., z prezesem drem Jaworskim na czele, wiceprezydentów miasta pp. Zolla, Nowaka i Maryewskiego, wiceprezydenta Izby posłów dra Germana, ks. definitora Klemensa Janickiego i wielu innych. Ks. Janicki, poświęciwszy stoły, wygłosił do zebranych serdeczne przemówienie, podkreślając, że ofiary, składane przez legionistów, i krew, tak obficie przez nich przelewaną, nie będą daremne, że będą one bogatym posiewem na przyszłość, dla sprawy narodowej. — Po tej przemowie, zebrani składali sobie wzajemne życzenia, poczem umieszczony na galeryi mieszany chór profesora Bursy, odśpiewał szereg pieśni patryotycznych.

Około godziny 4 po południu wszedł na salę w towarzystwie swojego adjutanta porucznika Wieniawy brygadyer Piłsudski,

Brygadyer obszedł kolejno wszystkie stoły, witając serdecznie legionistów, składając i odbierając życzenia.

Wśród niezwykle serdecznego nastroju, przeciągnęło się »Święcone« do późnej godziny.

Koncert. We wtorek, dnia 25 b. m., o godzinie 7½ wieczór odbędzie się w sali »Sokoła« koncert, w którym przyjęła łaskawie udział znana i ceniona artystka p. Stefania Wieniawa-Długoszowska, która odśpiewa pieśni: Karłowicza, Niewiadomskiego, Paderewskiego i Żeleńskiego. P. Janina Bernadzikowska, utalentowana pianistka, odegra utwory: Różyckiego, Lipskiego, Chopina. P. Leon Schiller, znany zaszczytnie, wystąpi ze swoim sympatycznym programem pieśni staropolskich. Akompaniować będzie profesor konserwatoryum p. Wallek-Walewski i profesor Zygmunt Dygat. Czysty dochód przeznaczony jest na sieroty po poległych i ofiarach wojny. — Komitet ma nadzieję, że ze względu na wybitne siły artystyczne, jak i na szlachetny cel, sala »Sokoła« będzie zapełniona. — Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego i przy wejściu na salę.

Podwieczorek z koncertem. W gościnnym zawsze lokalu kawiarni Teatralnej, korzystając z uprzejmego pozwolenia jej zarządu, urządza krakowskie Koło Ligi kobiet N. K. N. dzisiaj, we wtorek, dnia 25 b. m., pomiędzy godziną 4 a 7 po południu podwieczorek z koncertem. Niestrudzone członkinie Ligi przygotowują rozmaite niespodzianki z dziedziny gastronomiczno-kulinarnej, tak pociągające obecnie dla każdego. — Dochód przeznaczony będzie na książki i podręczniki szkolne dla legionistów, tak przebywających w polu, jak i pozostających na kuracyi w szpitalach.

Zasiłki wojenne. Z filialnej kasy krajowej w Krakowie komunikują nam: Od dnia 1 sierpnia 1914 do włącznie 19 kwietnia 1916 r. otrzymała tutejsza filialna kasa krajowa od I i II powiatowej komisyi zasiłkowej w Krakowie, tudzież od krajowej komisyi zasiłkowej w Białej 13.118 asygnat kasowych do wypłaty, na które wypłacono: tytułem zasiłków dla rodzin wojskowych od 1 sierpnia 1914 do włącznie 19 kwietnia br. 9.181.303 K 26 h; tytułem zasiłków dla inwalidów 42.048 K 18 h oraz dla legionistów 15.037 K 60 h, — razem **9,238.389 K 04 h.**

Sekcya aprowizacyjna nauczycielstwa krakowskiego. W lokalu »Ogniska nauczycielskiego« w Krakowie (Rynek główny L. 29, II. piętro) odbędzie się od dnia 26 bm. w godzinach 4—6 po południu sprzedaż kawy tylko dla nauczycielstwa ludowego w Krakowie za okazaniem legitymacyi.

Zamachy samobójcze. W sobotę po południu wezwano telefonem pogotowie ratunkowe na Czarną Wieś, gdzie w domu przy ul. Królewskiej zażyła w zamiarze samobójczym dwie dwugramowe pastylki sublimatu Agnieszka S., 20-letnia krawczyni. Życiu jej groziło poważne niebezpieczeństwo, które zmniejszyła okoliczność, że sublimat zażyty był na pełny żołądek i że pomoc lekarska wezwana była natychmiast. Dwukrotne wypompowanie i przepłukanie żołądka — raz na miejscu, drugi raz w szpitalu, dokąd przewieziono niedoszłą samobójczynię — oddaliło niebezpieczeństwo. Życie zostało uratowane, o ile później nie okażą się komplikacye. Powodu samobójstwa nie wyjaśniono, zwłaszcza, że Agnieszka S. była przyjezdną i w domu, gdzie mieszkała, jej nie znano.

Podał natomiast przyczynę drugi niedoszły samobójca, 16- czy też 17-letni Stefan Witek, pomocnik murarski, zamieszkały w Podgórzu przy ulicy Mickiewicza 40, który usiłował pozbawić się życia w poniedziałek około 7-mej wieczorem. W tym celu wypił on w oczach domowników całą flaszkę jakiegoś niewiadomego płynu. Przerażeni domownicy zawezwali policyę, ta pogotowie. Zastosowana szybko pomoc odwróciła niezbyt groźne, zdaje się, niebezpieczeństwo — skończyło się na mdłościach. Samobójca oświadczył, że targnął się na swoje życie, ponieważ — nie przyjęto go do wojska, jest bowiem za młody, a czekać nie chciał; komisya poborowa, do której się mimo wszystko zgłosił, uznała go za niezdatnego. Ponieważ siostrę swą straszył, że w nocy już stanowczo się zabije — policya wzięła zajadłego Witka pod opiekę — do aresztów.

Kradzieże kieszonkowe na »Emausie«. W czasie Emausu aresztowano 7 chłopców małoletnich, którzy dokonali licznych kradzieży.

Austro-węgierski jeniec wojenny w Rosyi, p. Antoni Rostek, nauczyciel z Galicyi, podaje za naszem pośrednictwem, że adres jego jest następujący: Antoni Rostek, Rosya, Ekaterynosławska gub. Poczta: Szczerbinowski Rudnik. Na Nielepowskim Rudniku.

Z kraju.

Z Zakopanego donoszą nam o zmianie, jaka nastąpiła w dyrekcyi teatru miejscowego. Mianowicie teatr, prowadzony dotąd przez p. Dante-Baranowskiego, przeszedł obecnie w ręce pp.: Zygmunta Trojanowskiego i Zbigniewa Pronaszki, znanych tu już zaszczytnie z świetnie wystawionej w ubiegłym roku opery dziecinnej, którą i Kraków miał sposobność oglądać podczas jej gościnnych występów na scenie naszego teatru miejskiego. Nowy, ciekawy program, oraz wzmocniony kilku świeżemi siłami personal, daje rękojmię, że publiczność znajdzie nareszcie w teatrze tak od dawna upragnioną rozrywkę.

Przemyśl, 20 kwietnia. (Pierwsze posiedzenie wydziału Rady powiatowej. — Odznaczenie).

W dniu 15 kwietnia odbyło się pod przewodnictwem marszałka pow. ks. Sapiehy pierwsze od czasu wojny posiedzenie wydziału Rady powiatowej. Marszałek zagaił posiedzenie i podniósł konieczność intensywnej pracy nad odbudową powiatu przemyskiego. Czynność wydziału została zawieszona we wrześniu 1914 roku, a podjęto ją znowu w lipcu 1915 roku. W tym roku Wydział krajowy zajął się rekonstrukcyą dróg w powiecie, na co sam preliminował 202.000 K. Imieniem komisyi rewizyjnej referował dr Eliasz Mantel. Komisya zbadała, że Moskale zrabowali kasę, zabierając papiery wartościowe na 691.627 K. Również zabrano skrypta i depozyta, książki i akta pozostały. Na wniosek komisyi uchwalono wydziałowi absolutoryum za lata 1914 i 1915, poczem przystąpiono do dyskusyi budżetowej na rok 1916. Sprawę budżetu referował wicemarszałek, dr Tarnawski, który w referacie zaznaczył, że 43 wsi w powiecie przemyskim jest zniszczonych i że daje się odczuwać brak rąk do pracy nad odbudową powiatu. Stosunki te — zdaniem referenta — będą przez szereg lat ciężyły na gospodarce powiatowej. — Po referacie dra Tarnawskiego, uznano za ważny wybór dra Romanowskiego i Zajączkowskiego z większej własności na członków Rady powiatowej. Do komisyi rewizyjnej wybrano: dyrektora Golińskiego, dra Romanowskiego i dra Eliasza Mantla, zaś w miejsce, opróżnione przez ś. p. dra Dolińskiego, został członkiem wydziału radca Józef Tarnawski. Następnie wyraziła Rada powiatowa podziękowanie p. Eustachiewiczowi za przechowanie ważnych dokumentów i ksiąg podczas inwazyi nieprzyjacielskiej.

Przemyślanin, p. Henryk Krebs, c. k. oficyał prowiantowy 10 korpusu, otrzymał złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności.

Gródek Jagielloński. (Z działalności Powiatowego Komitetu Narodowego i Koła Ligi kobiet). Działalność nowych, niedawno powołanych do życia placówek narodowych rozwija się pomyślnie. Komitet w Gródku zawiązał miejscowe Komitety w Kodatyczach, Czerlanach, Białej Górze, Wełczuchach i Stodółkach. Sprawa przygotowania Tarczy Legionów w Gródku jest w toku. Stan kasy z końcem marca br. wynosił 228 K w przychodzie, zaś 148 K w rozchodzie.

Koło Ligi kobiet N. K. N. zawiązane 1 grudnia 1915 liczy 119 członkiń. Zajmuje się gorliwie szyciem bielizny dla legionistów i sprzedażą wydawnictw N. K. N., współdziała również w zakładaniu Komitetów miejscowych po mniejszych gminach powiatu.

Przyjazd ministra skarbu do Lwowa. Jak donosi „Gazeta wieczorna“, w pierwszych dniach maja przybędzie do Lwowa minister skarbu dr Leth wraz ze swoim sekretarzem.

Powrót robotników z Prus do Galicyi wschodniej. Jak donoszą dzienniki lwowskie, przed paru dniami we Lwowie sprowadzono na inspekcyę policyi kilkanaście dziewcząt i chłopców w wieku 17 i 18 lat, którzy powrócili po dwuletnim pobycie na robotach w Prusach. Na dworcu kolejowym zatrzymano ich i wraz z kuferkami i tobołkami odstawiono na policyę, a stąd do miejskiej stacyi szupasowej, nie mieli bowiem pozwolenia na przekroczenie ściślejszego terenu wojennego, a pochodzą z powiatu kamioneckiego, radziechowskiego itp. Stacya szupasowa wystara się im o wymaganą przepustkę i odeśle do wsi. Nie jest to pierwsza partya, od kilku dni powracają takie partye z Prus, na wezwanie ze wsi, gdzie brak rąk do pracy.

Kradzieże pocztowe we Lwowie. Dzienniki lwowskie donoszą o wykryciu na poczcie na dworcu centralnym systematycznych kradzieży przesyłek pocztowych, zwłaszcza podarunków, »Liebesgaben«, przesyłanych żołnierzom na front. Aresztowano dwóch robotników pocztowych: Kunzego i Majewskiego, którzy od dłuższego czasu kradli pakunki pocztowe. Przy rewizyi, przeprowadzonej przez agentów policyi, znaleziono u nich, prócz rozmaitych przedmiotów, oraz artykułów żywności, wyjętych z pakunków i przesyłek, opakowania przesyłek z poczty nie tylko austryackiej, ale także węgierskiej i niemieckiej, dalej koszule i trzewiki wojskowe, łyżeczki srebrne, worki kawy, czekoladę i t. d. Śledztwo wykryje, od jak dawna uprawiali oni swój proceder i ile wyrządzili szkody. Na razie zamknięto ich w areszcie.

Walka z tyfusem plamistym we Lwowie. Jak stwierdzono na ostatniem posiedzeniu lwowskiej miejskiej Rady zdrowia, w ubiegłym tygodniu było we Lwowie 10 wypadków tyfusu plamistego. Choroba ta przeważnie gnieździ się, jak zresztą i inne epidemie, w dzielnicy III, gęsto zaludnionej przez sfery uboższe i mającej nieznośne warunki hygieniczne. Na tem samem posiedzeniu przedstawiono zarówno obraz tych stosunków, jak interesujące nowe sposoby walki, które tam znajdą zastosowanie przy zwalczaniu epidemii; mianowicie będą poddawane dezynfekcyi nie mieszkania, lecz całe domy, w których zdarzył się wypadek choroby.

Wszystkie kamienice, poddawane dezynfekcyi, będą prócz tego badane, czy odpowiadają prymitywnym bodaj wymogom hygieny i, gdy okaże się potrzeba, najważniejsze braki w mieszkaniach zostaną pousuwane.

Dla oczyszczania domów stworzonem zostanie osobne pogotowie, składające się z 8 do 10 ludzi, pod kierunkiem technika sanitarnego. Koszta zaś zabiegu ponosić ma właściciel kamienicy. Celem przeprowadzenia takiego odczyszczenia domów, będzie się przesiedlać mieszkańców ich na ten czas do osobnych, specyalnie do tego celu przeznaczonych lokali.

Z Królestwa Polskiego.

Drugi pułk ułanów w Legionach. Dzienniki lwowskie donoszą: Rozkazem Naczelnej Komendy Armii z dnia 25 marca br. został zatwierdzony pułk ułanów nr 2 Legionów polskich, utworzony jeszcze 8 grudnia rozkazem Komendy Legionów. W skład pułku wchodzą szwadrony 2 i 3 znane z walk karpackich i bukowińskich, oraz szwadrony 5 i 6 sformowane w lecie zeszłego roku, które znalazły już sposobność odznaczenia się w walkach w lecie i jesieni ubiegłej na froncie wołyńskim. W zimie sformowany został szwadron pierwszy przeważnie z ochotników. Pułk dzieli się na dwa dywizyony. W skład pierwszego dywizyonu wchodzą szwadrony 1, 2 i 3, w skład dywizyonu drugiego szwadrony 5 i 6. Szwadron czwarty zostanie utworzony później.

Rocznica 3 maja w Warszawie. W dniu 3 maja jako w rocznicę konstytucyi, rozpocznie się w Warszawie „wielka kwesta majowa“ na szkołę polską. Rozpocznie ją uroczyste nabożeństwo w kościele Św. Krzyża, podczas którego śpiewać będą soliści Opery. Wieczorem w teatrze Wielkim odbędzie się pierwsze — po wielu latach — narodowe przedstawienie galowe. Na program składają się: orkiestra, połączone chóry Lutni, Dudy, Harfy, Drużyny, Orpheonu; oktet solistów a capella, żywe obrazy podług Grottgera, Andriollego i Matejki ilustwone muzyką, śpiewem i słowem, apoteoza.

Oddanie Łazienek i Belwederu miastu Warszawie. Gubernator warszawski zawiadomił zarząd miejski, że władze okupacyjne zgadzają się na oddanie pod zarząd miasta parku Łazienkowskiego, oraz pałacu Belwederskiego. Wobec tego władze okupacyjne polecają zarządowi miejskiemu wyznaczyć komisyę do odbioru wymienionych majętności. O terminie samego przekazania zarząd miasta otrzyma dodatkowe zawiadomienie. Sprawę powyższą zarząd miejski przekazał komisyi opieki nad gmachami, która do odbioru utworzy delegacyę z udziałem przedstawicieli komisyi Towarzystwa opieki nad zabytkami, Towarzystwa ogrodniczego, Sekcyi budownictwa, oraz przedstawiciela Sekcyi finansowej. Co do Zamku, to sprawa pozostaje jeszcze nierozstrzygnięta.

Przyłączenie przedmieść do Warszawy. Jak donoszą dzienniki warszawskie generał-gubernator warszawski v. Beseler, podpisał rozporządzenie, dotyczące przyłączenia przedmieść. Rozporządzenie to obowiązuje od dnia 1 kwietnia.

Ś. p. dr Wacław Mayzel. Dnia 20 b. m. zmarł w Warszawie znany w szerokich kołach lekarz, ś. p. dr Wacław Mayzel. Urodzony w roku 1847 na wsi w Radomskiem, ś. p. Mayzel kształcił się na wydziale lekarskim w Szkole Głównej, w której otrzymał w roku 1869 medal złoty za rozprawę konkursową, a zaraz po ukończeniu studyów objął obowiązki asystenta przy katedrze histologii i embryologii i pełnił je do roku 1895, to jest do chwili opuszczenia tej katedry przez profesora Hoyera i objęcia jej przez nasłanego na to miejsce z Azyi Rosyanina. Dr Mayzel ogłosił cały szereg poważnych prac naukowych z dziedziny swojej specyalności.

Mianowanie w namiestnictwie. Cesarz zamianował starszego radcę rachunkowego Józefa Bielesza, dyrektorem rachunkowym w galicyjskiem namiestnictwie.

Mianowania w sądzie krajowym wyższym w Krakowie. »Gazeta Lwowska« ogłasza: Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował prowadzącymi księgi gruntowe w IX. klasie rangi: starszego oficyała kancelaryjnego Romana Łazarskiego w Tarnowie dla Tarnowa, i oficyałów kancelaryjnych: Jana Mazurskiego w Krakowie dla Krakowa, Stanisława Czajkę w Bochni dla Nowego Sącza i Mojżesza Rosenblütha w Krakowie dla Krakowa.

Mianowania w krajowej dyrekcyi skarbu. Prezydyum galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało konceptowych praktykantów skarbu: dra Bogusława Fischera i Józefa Siekierskiego koncepistami skarbu w X. klesie rangi w galicyjskich władzach skarbowych.

Odznaczenie. »Wiener Zeitung« ogłasza: Cesarz nadał strażnikowi skarbowemu, Franciszkowi Podgórskiemu, w uznaniu doskonałej służby przed nieprzyjacielem srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Odznaczenia. Cesarz nadał wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną: porucznikowi Leopoldowi Swobodzie przy dyrekcyi inżynieryi w Krakowie; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: starszemu lekarzowi drowi Maurycemu Epsteinowi w szpitalu garnizonowym Nr 15. starszym lekarzom pospolitego ruszenia: drowi Maurycemu Haberowi i drowi Janowi Landauowi w szpitalu garnizonowym Nr 15, Jerzemu bar. Dormusowi, zatrudnionemu w warsztatach artyleryi, drowi Izydorowi Aleksandrowiczowi i drowi Emanuelowi Jenikowi w stacyi dla chorych, drowi Korneliuszowi Michejdzie w fortecznym szpitalu klinicznym i starszemu lekarzowi w ewidencyi obrony krajowej drowi Karolowi Dzierzykraj Morawskiemu w szpitalu fortecznym Nr 8 w Krakowie. Cesarz wyraził najwyższe uznanie nadporucznikowi pozasłużbowemu Maurycemu Buchenholzowi, oficerowi na dworcu kolejowym w Krakowie, nadporucznikom w ewidencyi obrony krajowej Edwardowi Gismannowi przy okręgowej komendzie artyleryi III. i Franciszkowi Vosyce przy okręgowej komendzie artyleryi V.

Odznaczenie lekarza. Honorową odznakę Czerwonego Krzyża II. klasy z dekoracyą wojenną otrzymał dr Stanisław Kwiatkowski, lekarz w Krakowie.

Repertoar świąteczny teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Wtorek, dnia 25 b. m., wieczorem: »Złote runo«, występ dyr. Solskiego.

Repertoar miejskiego Teatru ludowego.

Środa, dnia 26 b. m.: »Gejsza«, operetka w 3 aktach.

Z Pabianic.

Pabjanice, 20 kwietnia.

Przed wojną liczyły Pabjanice około 60 tysięcy mieszkańców. Ostatni spis mieszkańców wykazuje zaledwie 28 tysięcy. Spis ten uważany jest za niedokładny. Będzie on sprawdzony. Nie ulega jednak wątpliwości, że ludność Pabjanic uległa zmniejszeniu i to znacznemu. Bliskie sąsiedztwa z Łodzią sprawiło, że miasto nasze rozwijało się w tym samym kierunku, co i Łódź. Przed wojną były tu czynne wielkie fabryki wyrobów włóknistych. Do tej kategoryi zaliczyć należy zakłady fabryczne Tow. akc. »Krusze i Ender«, należące do największych zakładów w Królestwie.

Wskutek rekwizycyi surowców, fabryki te są nieczynne. To też akcya werbowania robotników do Niemiec, prowadzona tu prawie od pierwszej chwili wkroczenia wojsk niemieckich (Pabjanice zajęte zostały prawie równocześnie z Łodzią) doznała pewnego powodzenia. Część inteligencyi również opuściła miasto. W ten sposób ubyło z Pabjanic wiele światłych jednostek, które na niwie społecznej dużo zdziałaćby mogły. To też daje się w mieście zauważyć pewna ospałość w kierunku działań zbiorowych.

Produkty żywnościowe są tu — w porównaniu z cenami łódzkiemi — bardzo tanie. Odczuwać się jeno daje brak ziemniaków do sadzenia po wioskach, co też zostało na razie wstrzymane.

Pabjanice, jak i okolice sąsiednie stały się ostatni widownią wzmożonej działalności sfer narodowo-niemieckich. Założono tu »grupę miejscową (Ortsgruppe) »Związku niemieckiego dla Łodzi i okolicy«, urządzane są odczyty dla ludności niemieckiej. Poza tem prowadzą te sfery ożywioną działalność wśród ludu wiejskiego.

Byłoby bardzo pożądanem, aby także inteligencya polska w Łodzi zajęła się ponownie zorganizowaniem życia kulturalnego polskiego, które przed wojną reprezentowało się wcale nieźle. Szczególnie należałoby pomyśleć o stworzeniu instytucyj oświatowych. Praca taka będzie tem wdzięczniejsza, że ludność polska Pabjanic żywo się garnie do pracy narodowej. W ostatnich tygodniach odbyło się tu kilka przedstawień łódzkiego teatru polskiego.

W.

Jeńcy cywilni, wywiezieni z Galicyi przez Rosyan.

W spisie osób cywilnych, wywiezionych przez Rosyan z Galicyi, wydanym przez Centralne biuro wywiadowcze dla jeńców wojennych w Wiedniu, znajdujemy w dalszym ciągu następujące nazwiska:

V.

W Czembarze gubernii penzeńskiej przebywają: T. Bulwiński z Przemyśla, Abraham Schulbaum z ?, w Kanawinie gubernii Niżno-nowgorodzkiej przebywa Bernh. Bienstock z Rozdołu, w Czigarze gubernii tomskiej Józef Bandler z ?, w Makowsku gubernii jenisejskiej Antoni Baier z Rypna, w Bogodajewie gub. jenisejskiej Baruch Bolchowa z Zaleszczyk, w Ałajewie gub. tomskiej Eugenia Bertisch ze Stanisławowa, w Pawłowsku gub. woroneskiej Biegeleisen z Komarna, w Litowiskach gub. Wit Chomicki z Załoziec, w Szyszyleńsku gub. charkowskiej Łukasz Czarnotaj z Brodów, w Rostowie nad Donem Piotr Cylupa z Dynowa, w Wierchnie-Oziersku Jakób Deutsch z ?, w Winnicy gub. podolskiej Czesław Dobrowolski z Brzeżan, w Tagorze gub. tomskiej Wincenty Drozd z Borysławia, w Pawłosku gub. woroneskiej Eliasz Dam z Kuchajowa, w w Woroneżu Wolf Eger z Rudek, w Petropawłowsku gub. akmolińskiej Józef Ellinger z Czerniowiec, w Kazaniu Juda Epstein i jego żona z ?, w Kanawinke gub. niżno-nowgorodzkiej Färber z Gorlic, w Parabeli gub. tomskiej Schulim Frommer z Kamioni, w Bołhowie gub. orelskiej Reinh. Frey ze Stryja, w Kozmodemiańsku gub. kazańskiej Estera Fischbein z Grzymałowa, w Kojwie gub. permskiej Edward Gofryk z Przemyśla, w Kanawinie gub. niżno-nowgorodzkiej Juda Goldman z Rozdołu, w Kozmodemiańsku gub. kazańskiej Nachmann Gröhel ze Lwowa, w Połtawie gub. połtawskiej Stanisław Groński z Jaworowa, w Nowo-ilińskojem gub. tomskiej T. Grabowski ze Zborowa, w Łakach gub. Ufa Stefan Górski, aktor rzekomo z Krakowa, w Jarzewie gub. jenisiejskiej Alf. Grawczyński rzekomo z Krakowa, w Ilbuctach gub. Ufa Sam. Goldmann z ?, w Kizlu gub. permskiej Aleks. Humeniuk, uczeń gimn. ze Stanisławowa, w Werchnie-Udińsku, kraj zabajkalski dr Natan Halpern z Przemyśla, w Byrowskojem gub. jenisiejskiej Karol Haske z Łopianki, w Makuszyuskoje gub. jenisiejskiej Dawid Hruszowski z Dobrowlan, w Tomsku ks. Damian Hura z Machnowa, w Rostowie nad Donem Izydor Jurkiewicz z Przemyśla, w Chodzendzie gub. Tyr Darya dr Iwaszko, adwokat z Waszkowiec, w Irgach kraj turhański Michał Jankowski z Otyniewic, w Kapuścianach gub. podolskiej Michał Jenienicki ze Stanisławowa, w Omsku gub. omskiej Maryan Iglicki z ?, w Orsku gub. orenburskiej Jerzy Kniziołek z Godischau, w Rostowie nad Donem Jul. Kaczyński i Adam Krzemieniecki ze Lwowa i Józef Kubin z ?, w Dmitrowsku gub. orelskiej Felfel Köstmann z Chłopczyc.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 25 kwietnia.

Odznaczenie ministrów Buriana i Stuergkha.

Wiedeń. »Wiener Zeitung« ogłasza pisma odręczne cesarza do ministra spraw zagranicznych bar. Buriana i prezydenta ministrów hr. Stuergkha, w których cesarz, uznając ich wielkie zasługi przy rozwiniętej przez nich w narzuconej walce działalności, nadaje im krzyż wojenny za zasługi cywilne pierwszej klasy.

Subskrypcya na IV pożyczkę.

Wiedeń. Gmina miasta Wiednia, która za siebie i swe przedsiębiorstwa przy poprzednich pożyczkach wojennych subskrybowała 116.6 miliona koron, weźmie w subskrypcyi nowej pożyczki wojennej udział kwotą 50 milionów koron.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Ozman.